

długo wspomnienia. 10. VI. 1946

Wypracowanie.

Jest dzień mroźny i sioneczny. Śnieg, leżący na polach śnił jakby kto całe zagony, ciągnące się blisko lasu posypał bylantami. Szron otula przeszerokliwie gałązki drzew, upiększając przez to całą okolicę. Ludzie, idący między tymi drzewami nie cisnęli z piżka przyrody, lecz wzdychali zaleśnie na myśl, że koniec się już tysiąc dziewięćset czterdziesty czwarty rok, a Polska nie może zrzucić z siebie jarzma niemieckiej niewoli. Polska zubożała bardzo, bo czego nie zniszczyła wojna, to wyrzuli Niemcy. I w karkidym sercu zrywa się krzyk rozpaczliwy brzmiący bólem i wielkim zawodem domanym od innych, dosyć! już naszej nędzy, dosyć, dosyć! naszego cierpienia, dosyć, dosyć. waszego panowania! A zarazem widać swoją bezsilność twarz krzywi się bolesnym

kurierem, a pięści zaciskają się. W noc Sylwestrową przychodzą na naszą wieś partyzanci. Dano uderzył mnie w oczy dziwny widok. Dla polodre, na słomie leżeli partyzanci, śpiąc twardo a tylko wstała aż w razie niebezpieczeństwa ostrzeżonych kolegów. Do śniadania poszłam do szkoły, nie przewidując aby podczas ich obecności mogła przytrafić się jaka przygoda. Do powrocie ze szkoły, zastałam już mieszkanie sprzątnięte, a na kominiarce przyrządzano obiad. Młodzy partyzantami zaczął się ruch. Do jakiegoś czasu wchodzi do mieszkania mój ojciec i mówi, że po polach chodzą żołnierze niemieccy i, że swe kroki kierują w stronę naszej wsi. Dla naszej prośby partyzanci godzą się wycofać z naszej wsi, choć mają szczerą chęć rozbroić ich. Niestety, jednak z drugiej strony nadeszli inni żołnierze niemieccy. Zaszli oni do drugiego domu i wkrótce

rozlegają się strzały, najpierw pojedyncze, a później cała kanonada. Kwaternicy z nas partyzanci wyskoczyli na dwór i pobiegli na pomoc kolegom. Wkrótce załatwiono się z nimi, rzucili na wóz zwiazanych Niemców i odjechali, zostawiając nas w okropnej trudności. Hardy wiedział jakie kary stosowano w podobnych wypadkach. I myśli nasze zwróciły się do naszej najlepszej matki i opiekunki, ciotki Bozji i nie zawiodła naszego zaufania. Wtedy i w obecnej chwili doradzamy jej opieki. I za to niech Ci będą dzięki, "Krolowo Polski!"

~~257~~

137

Pieczorkówna Janina
Klasa VI.

Szkola Gówszczna
w Kieżmicy Jaraj.